

# Gawęda Małgośki z Pleciugów Gębatej.

Pochwołony! Zaro na pocontku piknie wos pseprosom moje Dzieuski, ze wom muse pokozac mojom fetugrafiom. A co? prowda, ze pikno? A, a.. pewnie chcecie wiedzieć no przódzi co jo za jedno? A no zebyście mie akuratanie zapamintały, jako ze bede nieroz pisaco wom cosi kajsi, co jo jest tako sobie galanto dziencha, jesce dotond wolnygo stanu za pseproseniem Małgośka z Pleciugów, niby po matcynej familii, Gębato. Ile mi ta roków, to już same Cytelnicki zgadnijcie, bo dziewczyna jako to je już taki pobożny zwycój, nigdy się do swoich roków nie psyznaje. Sprawiedliwie, ze tak. Jak se moziecie z fetugrafii uwozoć, jestem jesce śwarno, zdrowo, jak świeży powróz, ino



mie casem w uchu strzyko. Nikomu se ta w kase nopluc nie dom, bo to nie jest interes — a jużci. Jezeli nie zelę, to prowadę ludziom mówić jestem lubiąca. Pana Boga jak umie, to tak chwale, bo ino za pseproseniem bezrogie świntego pacierza nie mówi i do kościoła nie chodzi, boby go tam i nie puścili. Dlotygo każdo dziencha musi być porzondno jak nieprzymierzając jo, bo inacej do kościoła nie powinno by być chodząco, chyba naprzód do spowiedzi, zeby cysto i ućciwo mogła se w kościele stać — a ino. A bo dzisio po miastach to taki nostoł zwycój, że porzondne i pobożne dzienchy pieknie są w kościele nabożeństwa słuchające, a takie ta zatracone i za pseproseniem głupie mamzuele są chodzące za kawalirami po trytuarach, o byle cem a casem bez zodnego wstydu o skaradziństwach bulgocące — Sodoma i Gomora, Boże daruj, i tyła. I tak zamiast Boga chwalić i o syćko dobre prosić, to Go obrazajom, same sie poniewierajom i ściągajom na siebie kare Boskom — a djabeł to ta pewnie z uciechy zaciero se rence. No, no — wysyćko on ta wyciongnie na sondzie Boskim — nie bójcie się!